

Meczowego maratonu ciąg dalszy. Po katastrofach w pojedynkach z Juventusem i Fiorentiną, zespół Giallorossich zmierzy się na Stadio Olimpico z Napoli. Stawką w „Derbach słońca” będą bardzo ważne trzy oczka w walce o europejskie puchary. Romę, w walce o trzecie miejsce ratuje tylko wygrana, porażka pozostawia zespół tylko w grze o Ligę Europejską. Azzurri z kolei grę na zapleczu europejskich salonów zaklepalili w Coppa Italia, a Roma jest ostatnią poważną przeszkodą w walce o Ligę Mistrzów.

Niedzielne spotkanie będzie 130 ligową potyczką obydwu drużyn. Podczas 80 – letniej historii pojedynków 45 – krotnie lepsi okazali się Giallorossi, natomiast 37 razy wygrywał zespół z południa Italii. Jeśli chodzi o mecze rozgrywane na Stadio Olimpico, 21 razy w historii wygrywał zespół Romy, a 9 razy drużyna Napoli. W poprzednim sezonie, statystyki bezpośrednich pojedynków podreperowali Azzurri, którzy wygrali obydwa mecze. W 6 kolejce sezonu, w Neapolu padł wynik 2-0. Ten sam rezultat został powtórzony w drugiej rundzie rozgrywek, gdy dwa gole zdobył Edison Cavani. Co bardzo ciekawe, wygraną na San Paolo, przerwał zespół Neapoli trwającą 13 lat niemoc w pojedynkach z Romą. Poprzednio bowiem, drużyna Azzurrich triumfowała w „Derbach słońca” w maju 1997 roku. Z kolei wygraną na Stadio Olimpico, przerwali gracze Napoli niemoc w wyjazdowych pojedynkach z zespołem Giallorossich. W Rzymie wygrali bowiem po raz pierwszy od września 1992 roku. Tym samym, zespół Azzurrich przerwał w jednym sezonie podwójne tabu w potyczkach z Romą. Wszystko, jeśli chodzi o ostatnie kilkanaście lat, wróciło do normy w 16 serii spotkań tego sezonu, wówczas, rewanż za dwie porażki z poprzednich rozgrywek wzięli Giallorossi, którzy wygrali na San Paolo 3-1. Zespół Romy wyszedł tym wynikiem z kryzysu, który niewątpliwie dopadł drużynę na przełomie listopada i grudnia, gdy to po porażkach z Udinese i Fiorentiną zrobiło się nieciekawie.

Potem Giallorossim przytrafił się remis z Juventusem, i obok wspomnianej wygranej z Napoli, także zwycięstwo z Bologną. Także nowy rok zespół Enrique zaczął bardzo dobrze, od dwóch domowych wygranych z Chievo i Ceseną. Pierwszą rundę zakończyli Giallorossi z liczbą 30 punktów i ze stratą ośmiu oczek do trzeciego miejsca. Dziś jak wiemy, ta odległość jest mniejsza, choć wydaje się, iż zespół Enrique zakończy drugą część sezonu z mniejszą liczbą punktów. Do tej pory, w 15 meczach drugiej rundy, Giallorossi zdobyli 20 oczek i żeby poprawić wynik z pierwszej części sezonu, musieliby wygrać wszystkie pozostałe mecze. To jak wiadomo nie będzie łatwe. Wnioski w tej sytuacji nasuwają się dwa. Giallorossi grają nieco słabiej niż w pierwszej części sezonu, a mimo tego mają mniejszą stratę do pozycji gwarantującej grę w Lidze Mistrzów. Taką sytuację powoduje przeciętność

ligi w tym sezonie, w której tylko Milan i Juventus sprostały wyzwaniom.

Cel, który wydawał się jeszcze dwa tygodnie temu do osiągnięcia, a więc Liga Mistrzów, mimo wciąż podobnej straty do trzeciego miejsca, wydaje się być trudnym do osiągnięcia. Po pierwsze zostało już tylko cztery spotkania, po drugie kandydatury zgłosiły na powrót Napoli i Inter i wreszcie po trzecie, Giallorossi grają w ostatnim czasie fatalnie. Wygranej z Udinese niewielu pamięta. Wszystkim natomiast przypominają się blamaże z Cagliari, Atalantą i Lecce oraz wreszcie dosyć świeża przegrana z Juventusem. 0-4 jako najmniejszy wymiar kary w meczu z odwiecznym rywalem nie pomógł, szczególnie pod względem psychologicznym graczom, którzy równie dużą wpadkę zaliczyli w środę. W zaległym meczu 33 kolejki, zespół Romy uległ niespodziewanie na własnym boisku broniącej się przed spadkiem Fiorentinie, nie wykorzystując przy okazji przegranych Lazio i Udinese. Zamiast wskoczyć na czwarte miejsce i zbliżyć się na wyciągnięcie ręki do Lazio, Giallorossi spadli na siódmą pozycję w tabeli kosztem Udinese i Interu.

Fatalny wynik doprowadził do ostrej reakcji ze strony kibiców, których kilkusetosobowa grupa protestowała po meczu przed Stadio Olimpico. Powtórkę, ale z mniejszym natężeniem mieliśmy w czwartek i piątek przed Trigorią, gdzie kibice wywiesili transparenty: „Luis wracaj do domu!”, „Niegodni, zdejmijcie nasze koszulki”. Trudno się dziwić, gdyż zespół Romy po katastrofalnej postawie w Turynie, pokazał się niewiele lepiej w domowym meczu z niżej notowanym rywalem. Trenera bronił oczywiście po meczu Franco Baldini, który winę za zaistniałą sytuację przyjął sam na siebie. Jednak czy główną winą nie jest właśnie zatrudnienie Hiszpana? Wyniki jak do tej pory są fatalne. Giallorossi przegrali już 14 spotkań w tym sezonie w Serie A, co jest wyrównaniem wyniku z sezonu 2004/2005, gdy drużynę prowadziło czterech trenerów. Wówczas dosyć szybko przy naporze kibiców odszedł Voeller, a potem w końcu zmieniono Del Neriego. Tym razem jest jednak inaczej. 14 ligowych porażek, 16 w oficjalnych meczach, 10 czerwonych kartek w Serie A, dwa przegrane mecze derbowe to liczby, które charakteryzują obecny sezon Giallorossich. Mimo tak fatalnej postawy, zespół Romy pozostaje w grze o puchary tylko dzięki słabości ligi. Tu jednak, jak powiedział ostatnio sam Enrique cele się zmieniły. Tym razem zespół celuje w Ligę Europejską.

Większe chęci wydaje się mieć Napoli. Drużyna Mazzarriego wydaje się, że przełamała ostatni kryzys i wraca do walki o Ligę Mistrzów. Zespół z południa Włoch wrócił w krótkim czasie na czwarte miejsce w tabeli i do będącego na trzecim miejscu Lazio traci już tylko jedno oczko. Trudno o to nie było. Przy słabej grze rywali, wystarczyły dwie wygrane w ostatnich dniach, aby dobić do 54 punktów. Wcześniej zespół z Neapolu grał fatalnie i wydawało się, że wypadł z gry o Ligę

Mistrzów, do której był z kolei głównym kandydatem na przestrzeni stycznia i lutego. To wtedy drużyna Mazzariego wygrała pięć spotkań z rzędu i z dziesięciu punktów straty do trzeciego miejsca zostało tylko dwa. Potem zaczął się wspomniany kryzys, którego premiera miała prawdopodobnie miejsce w Londynie. Wówczas, po porażce z Chelsea i odpadnięciu z Ligi Mistrzów, wszystko w drużynie Napoli zaczęło się sypać.

Fatalna postawa głównie w obronie, doprowadziła do straty 13 goli w pięciu kolejnych meczach. Najpierw były remisy z Udinese i Catanią. Obydwa spotkania zespół z Neapolu mógł wygrać, jednak i tu i tu podzielił się, w nieco innym stylu z rywalem punktami. W meczu z zespołem Zebrettich, wyrównał z 0-2 na 2-2, z kolei w pojedynku z drużyną z Catanii zremisował 2-2, prowadząc już 2-0. Po wspomnianych remisach przyszły trzy brzydkie porażki. Najpierw szans Napoli nie dał Juventus, potem Lazio i w końcu niespodziewanie Atalanta, która odniosła pewne zwycięstwo 3-1 w Neapolu. Tak fatalnej gry, po jednej z lepszych obron nikt się nie spodziewał. Pomimo tego, zespół Napoli nie stracił szans na grę w Lidze Mistrzów. Mimo tylko dwóch zdobytych oczek w pięciu meczach, oddalił się od trzeciego miejsca na sześć punktów, które zostały niemal odrobione w całości w ostatnich dwóch seriach spotkań. W dodatku, Roma wydaje się ostatnią poważną przeszkodą w walce o trzecie miejsce. Zespół z Neapolu zagra bowiem potem na własnym boisku z Palermo i Sieną oraz na wyjeździe z Bologną i przy trudnym kalendarzu Lazio, ma duże szanse na zajęcie trzeciego miejsca. Jeśli chodzi o Ligę Europejską, zespół z Napoli zagra tam nie ważne na ligowy wynik, gdyż awansował do finału Coppa Italia, gdzie spotka się z Juventusem.

Statystycznie, największym problemem drużyny z Neapolu, choć nie wskazuje na to ostatnich pięć spotkań, są w tym sezonie remisy. Azzurri dzielili się punktami z rywalami aż 12 razy i właśnie to wydaje się ich gubić najbardziej. W tym sezonie zespół Napoli nie gra najlepiej na własnym boisku, gdzie zdobył 30 z 54 punktów. 24 oczka zdobyli Azzurri na wyjazdach, gdzie legitymują się bilansem 6-6-5. 25 goli strzelonych i 20 straconych to bilans spotkań wyjazdowych. Ogólnie, Azzurri legitymują się w tym sezonie bilansem 60-41. Pod tym względem dosyć zdecydowanie wyprzedzają Romę (53-48), mając drugą po Milanie ofensywę w sezonie. Najlepszym strzelcem jest oczywiście Cavani.

Forma Romy:

25 kwietnia, 33 kolejka Serie A: ROMA – Fiorentina 1-2 (Totti)

22 kwietnia, 34 kolejka Serie A: Juventus – ROMA 4-0

11 kwietnia, 32 kolejka Serie A: ROMA - Udinese **3-1** (Osvaldo, Totti, Marquinho)

7 kwietnia, 31 kolejka Serie A: Lecce - ROMA 4-2 (Bojan, Lamela)

1 kwietnia, 30 kolejka Serie A: ROMA - Novara **5-2** (Marquinho, Osvaldo, Simplicio, Bojan, Lamela)

Forma Napoli:

25 kwietnia, 33 kolejka Serie A: Lecce - NAPOLI **0-2** (Hamsik, Cavani)

21 kwietnia, 34 kolejka Serie A: NAPOLI - Novara **2-0** (Cavani, Cannavaro)

11 kwietnia, 32 kolejka Serie A: NAPOLI - Atalanta 1-3 (Lavezzi)

7 kwietnia, 31 kolejka Serie A: Lazio - NAPOLI 3-1 (Pandev)

1 kwietnia, 30 kolejka Serie A: Juventus - NAPOLI 3-0

Kodeks etyczny, o którym mówi się tak dużo w klubie to jedno, wprowadzenie jego w praktykę to drugie. W środowym meczu z Fiorentiną mieliśmy kolejny tego przykład, gdy z boiska za obrażanie sędziego wyleciał Osvaldo. Napastnika nie zobaczymy przez to w kolejnych dwóch spotkaniach zespołu. I gdy do kadry wraca po zawieszeniu Bojan, wypada Argentyńczyk. W związku z zawieszeniem grać nie może też wciąż Lamela. W środę, Luis Enrique stracił też De Rossiego, który zobaczył ósmy żółty kartonik w sezonie. Jego miejsca na boisku powinien zająć wracający po odpoczynku Gago. Nie wykluczone, że Luis Enrique zaskoczy po raz kolejny i wystawi na lewej obronie Marquinho, który wystąpił w tej roli w drugiej połowie meczu z Fiorentiną. Pytanie tylko czy mecz z Napoli to najlepszy czas na eksperymenty. W ataku, pod nieobecność Osvaldo i Lameli szansę powinien dostać Bojan. Po zawieszeniu, obok Bojana, wraca Stekelenburg. Nie wiadomo jednak czy Holender będzie zdolny w sobotę do występu. Nie trenował ani w czwartek, ani w piątek w związku z problemem z barkiem i jego występ stoi pod dużym znakiem zapytania. Jego miejsce zajmie prawdopodobnie Curci, gdyż z kolei Lobont wraca dopiero co do regularnych treningów.

W zespole Napoli zabraknie przede wszystkim Campagnaro, który w środowym meczu z Lecce doznał kontuzji mięśni uda. Do gry po urazie wraca za to Lavezzi, choć media usadawiają gracza na ławce rezerwowych.

Przypuszczalny skład Romy:

Curci

Rosi Kjaer Heinze Taddei

Pjanic Gago Marquinho

Totti

Bojan Borini

Kontuzjowani: Burdisso, Juan, Stekelenburg

Zawieszeni: Lamela, Osvaldo, De Rossi

Zagrożeni zawieszeniem: Juan, Casetti

Poza składem: Cicinho, Viviani, Lobnt

Przypuszczalny skład Napoli:

De Sanctis

Fernandez Cannavaro Aronica

Maggio Gargano Inler Zuniga

Hamsik Lavezzi

Cavani

Kontuzjowani: Donadel, Campagnaro

Zawieszeni: -

Zagrożeni zawieszeniem: Inler, Aronica, Cavani, Dzemiali, Fernandez

Przedmeczowe ciekawostki:

- Roma ma najgorszy bilans rzutów karnych w lidze: 3 na korzyść, 8 przeciwko. Roma to obok Juventusu i Bologni, zespół, na którego korzyść gwizdano w tym sezonie najmniej karnych,
- Napoli, to z kolei obok Milanu, zespół, przeciwko któremu gwizdano najmniej „jedenastek”, bo tylko jedną,
- Roma to zespół, który zdobył w tym sezonie najwięcej goli w pierwszym kwadransie (12), drugie w tej statystyce jest właśnie Napoli (9 trafień),
- Juan Pablo Zuniga ma szansę na 100-ny występ w barwach Napoli: do tej pory 76 w Serie A, 8 w Coppa Italia, 15 w europejskich pucharach,
- Edison Cavani jest jednym z dwóch najlepszych strzelców we Włoszech w oficjalnych meczach w 2012 roku. Z 17 trafieniami prowadzi w tej specyficznej klasyfikacji z Milito.

Ostatnie spotkania zespołów

18.12.2011 Napoli – ROMA 1-3 (Hamsik – De Sanctis - sam., Osvaldo, Simplicio)

12.02.2011 ROMA – Napoli 0-2 (Cavani **x2**)

03.10.2010 Napoli – ROMA 2-0 (Hamsik, Juan – sam.)

28.02.2010 Napoli – ROMA 2-2 (Denis, Hamsik – Baptista, Vucinic)

04.10.2009 ROMA – Napoli 2-1 (Totti **x2** - Lavezzi)

Autor: abruzzo